

Avi X Louis Villain, Jak mam żyć? (ft. Bonson)

[Avi:]

gaśnie światło, wszyscy wyszli
zostają ja i natłok myśli
na zegarku parę minut po pierwszej
jak znudzi mi się rap, znowu będę pisał wiersze
co mnie moda
pisze o tym, co dotyka
moi ludzie po rozwodach
moi ludzie po odwykach
krótka droga z porodówki do kostnicy
przyszedłem na świat nagi i odejdę z niczym
wszyscy dookoła chcą wypchać portfele
a ja gdzie nie spojrzę, widzę marność jak Kohelet
składam się z rozbitych części jak witraż
prędzej się skaleczysz, niż ze mną wygrasz
psycholog mi mówił: nie jesteś sam na świecie
a że kosztował 2 paki to co miał powiedzieć (o)
nikt nie ma gotowej odpowiedzi
gdy umiera nadzieja, rodzą się poeci

nie mów mi jak mam żyć
bo ja dobrze wiem jak i co
i nie pomoże mi już nikt
jak nie pomogę sam sobie sobie
sam sobie sobie
nie mów mi jak mam żyć
bo ja dobrze wiem jak i co
i nie pomoże mi już nikt
jak nie pomogę sam sobie sobie
sam sobie sobie sobie

[Louis Villain:]

znów utwierdzam w przekonaniu się
ze mało co jest pewne
brat już nie jest bratem
choć wydziargane BSNT, wiesz
nic po za tym
nic, drogi takie kręte
ktoś przynosi mamie kwiaty
ktoś wnosi mamie rentę
płyńcie czas
nie wiem ile mi zostało lat
kilku ludzi już odeszło, ale ciągle żyją w nas
wiele ran i potyczek, ale nic nie stało się
idę tam, wiele dróg, choć tak jeszcze mało wiem
ja żyję w zgodzie z sobą, przez to może sporo wskóram
no i pewnie przez te wersy, chcą mi robić koło pióra
jedni toną w wódzie
drudzy toną w długach
jedni wolą kupić furę, drudzy ją wolą zajmować, ty
przydałaby się tu finezja i polot
tu jak sam se nie weźmiesz to inni ci zabiorą
wiesz jak porównać, geniuszy i amatorkę
jedni stwarzają pozory drudzy tworzą historię

nie mów mi jak mam żyć
bo ja dobrze wiem jak i co
i nie pomoże mi już nikt
jak nie pomogę sam sobie sobie
sam sobie sobie
nie mów mi jak mam żyć
bo ja dobrze wiem jak i co
i nie pomoże mi już nikt
jak nie pomogę sam sobie sobie

sam sobie sobie sobie

[Bonson:]

za 5 pierwsza, nikt nie przyszedł, przykre w kur***
w szafce miałem jakieś prochy, dziś nie usnę
myślę chu* w te znajomości, klnę jak dureń
a jak znudzi mi się rap, to se znowu przedawkuje
się nie zesraj, masz tu powód – pisz że beksa
pół branży wciąż pierd*** o tym samym – ty mnie skreślasz?
żyje w wymyślonym świecie i wiesz, gdzieś mam
co mówią o mnie śmiecie, dopóki pisze – chęć mam żyć
co wieczór po jednej tabletkie
a jak zapije ją drinkiem świat wygląda najpiękniej
w hotelowym oknie palę szluga i się trzęsę
wybieram do niej numer, szybko, zanim się rozkręcę
albo zanim się rozsypie
ale wiesz, w sumie się nie rozkręcę, zanim mnie posypiesz
i to jest błędne koło i to jest piękne ponoć
jak patrzysz z boku, ale mnie już trochę mięśnie bolą
ty, powiedz im niech nie pierd*** już